

# CEIFUH ADLIW

Hufiec ZHP Poznań-Wilda



Internetowa wersja gazetki dostępna pod adresem  
[ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl](http://ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl)

*„Być radosnym, dobrze czynić i wróblom pozwolić ćwierkać  
 – to najlepsza filozofia.”*

Św. Jan Bosko

## **Druhny i Druhowie!**

W tym numerze chcemy się pochwalić zdolnymi pisarzami Hufca. Jeżeli Ty też piszesz wiersze, to podziel się z nami. Na okładce znajdziecie dzieło Kuby, który zobowiązał się osobiście nagrodzić osobę, która ułoży chywyty i melodię do jego wiersza. A teraz uwaga, przed nami ZLOT HUFCA. Zachęcam wszystkich do uczestnictwa! Pokażcie się z jak najlepszej strony! Poznajcie inne drużyny! Naprawdę warto! W tym roku zapraszam w imieniu 8 PDH :)

*phm. Agnieszka Barwicka HR*  
*Kom. III Szczepu – Redaktor Naczelny*

---

## **INFO**

- **Biwak roboczy.** Jak zawsze na przełomie kwietnia i maja, jedziemy popracować w naszej bazie. Wziąć udział może każdy (instruktor i wędrownik), kto tylko jest chętny do pracy. Szczególne umiejętności wymagane nie są – a wiele się można nauczyć. Ścisłego limitu wiekowego nie ma, ale przyjmujemy, żeby to było min. ok. 15 lat. Dojazd i powrót w własnym zakresie - podobnie wyżywienie. Pracy jest sporo więc zapraszamy!!!

- **Msze św. harcerskie.** W pierwszą niedzielę miesiąca w kościele p.w. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim o godz. 17:00. Najbliższa msza 3 maja 2009.

- **Komisja Stopni Instruktorskich** - pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19:30. Najbliższe posiedzenie 7 maja 2009. Zamykającym przypominam o pisemnym raporcie próby.

- **XXII Zlot Hufca** odbędzie się w dniach 22-24 maja 2009 w Puszczykowie. Organizatorem jest 8 PDH. Szczegóły wkrótce.

- **Zbiórka Wyborcza.** 8 czerwca 2009 o godz. 18:00 w siedzibie Hufca Poznań-Jeżyce przy ul. Widnej 3 spotkamy się na Zbiórcę Wyborczej delegatów na XXXVI Zjazd ZHP. Wspólnie z kadrą Hufców: Jeżyce, Nowe Miasto, Grunwald i Śródmieście wybierzemy 4 delegatów. Lista uprawnionych do głosowania ukaże się w rozkazie na koniec kwietnia. Apeluje o udział, bo zwykle frekwencja na tych zbiórkach jest mizerna. To jak w wyborach państwowych lub samorządowych -  kto nie głosuje, nie ma prawa narzekać. Przed zbiórką 9 maja w Collegium Historicum przy ul. Św. Marcin 78 w sali 118 odbędzie się spotkanie dla zainteresowanych instruktorów w/s zmian w Statucie ZHP.

- **Harcerska Akcja Letnia 2009.** Obozy organizowane w tegorocznej HAL przez środowiska naszego Hufca:

1. KAPLIN - 13.07-01.08.2009. I, III i V Szczep. Biorą udział drużyny: 7 WGZ, 11 WGZ, 12 WGZ, 13 WGZ, 8 PDH, 9 PDH, 10 PDH, 17 PDH, 18 PDH, 18 PDHm, 26 PDH, 27 PDH, 36 PDH, 71 PDH, 92 PDH. Baza Obozowa Hufca ZHP Poznań-Wilda w Kaplinie. 64-400 Międzychód

2. NOWA WIEŚ ZBAŚKA - 13.07-02.08.2009. IV Szczep. Biorą udział drużyny: 3 WGZ, 19 WGZ, 33 PDH, 33 PDHm, 33 PDHs, 73 PDH.

3. PÓLKO - 13.07-24.07.2009. II Szczep. Biorą udział drużyny: 1 WGZ, 74 PDH, 74 PDHs. Harcerski Ośrodek Obozowy „Pólko” k/Koronowa. 86-010 Koronowo

4. JAROSŁAWIEC - 30.07-12.08.2009. Obóz 18 WGZ. Baza Obozowa Chorągwi Łódzkiej w Jarosławcu

- **Magazyn.** Trwa budowa magazynu w Kaplinie. Ukończone są ściany, zamontowana jest konstrukcja dachu. Zdjęcia z przebiegu budowy w galerii na stronie hufca. Wsparcie jakiegoś obecnie najbardziej potrzebujemy w tej inwestycji, to wszelkiego rodzaju regały.

*hm. Andrzej Dyderski*  
*Komendant Hufca*

# GITARĄ I PIÓREM

*Skoro na poetycko, to prezentujemy Wam pieśń, którą mamy nadzieję uda się zaśpiewać na Mszy Św. harcerskiej 3 maja.*

## **Pieśń Konfederatów Barskich**

*Juliusz Słowacki – z dramatu „Ksiądz Marek”*

Nigdy z królami nie będziemy w aliansach,    a d a    Ze skowronkami wstaliśmy do pracy,  
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi;        a G d E    A spać pójdziemy o wieczornej zorzy;  
Bo u Chrystusa my na ordynansach,        a A d        Ale w grobowcach my jeszcze żołdacy  
Słudzy Maryi.                                        a E a E        I hufiec Boży.

Więc choć się spēka świat i zadrzy słońce,  
Chociaż się chmury i morza nasrożą,  
Choćby na smokach wojska latające,  
Nas nie zatrwożą.

Bóg naszych Ojców i dziś jest nad nami,  
Więc nie dopuści upaść żadnej klęsce:  
Wszak póki on był z naszymi Ojcami,  
Byli zwyciężce.

Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,  
Nie ulękniemy przed mocarzą władzą;  
Wiedząc że nawet grobowce nas same Bogu  
oddadzą.

Bo kto zaufał Chrystusowi Panu,  
I szedł na święte krain werbowanie,  
Ten, de profundis, z ciemnego kurhanu  
Na trąbę powstanie.

Bóg jest ucieczką i obroną naszą;  
Póki on z nami całe piekła piękna;  
Ani ogniste smoki nas ustraszą  
Ani ulęknią!

Nie złamie nas głód, ni żaden frasunek,  
Ani zhołdują żadne światła hołdy,  
Bo na Chrystusa my poszli werbunek,  
Na jęgo żołydy.

## **Jan Kasprowicz**

*Cisza wieczorna (V)*

Opadły Tatry i omdlały,  
Gdy na nie cisza rozmarzona  
Płaszcz zarzuciła wiewny, biały;

Gdy rozpostarła swe ramiona -  
Srebrnej rozświetli mgławie smugi -  
Garnące czoła gór do łona:

Jak pas szeroki, jak pas długi,  
Od Lodowego do Krywania,  
A z nimi puszcze, stawy, strugi,

Szczyt się przy szczycie ku niej ślania...  
Ona omdlenie wciąż rozsiewa,  
Aż w tym bezkresie wyczerpania,

Tuląc się gdzieś do limby drzewa,  
Sama wraz z bólem twym omdlewa...

## **Agata Laskowska (18 PDHż)**

**Wycieczki jak te szlaczki,**  
są skąpane w swe kubraczki.  
Wpisowego nie ma tego.  
Gdy się uprze,  
przy tym właśnie futrze.  
Foch, że moch  
to taki skok w bok.  
Parę dni minęło mi.  
Byłam dziś gdzieś tam  
i ujrzałam "chał, chał"  
tzn małego czał czał.  
Pieska takiego  
z miasta wielkiego.  
Hollywood się świe,  
bo nie jest tam tak źle.  
Gwiazdy wielkie tam mieszkają,  
a jak się nazywają?  
Wielka Tygrysyca, Duży Wóz, Mały.  
NIE!  
Gdyż to są szmaragdy...

## POD ROZWAGĘ

*Czy umiecie powiedzieć jakich patronów mają poszczególne drużyny w Naszym hufcu? Przynam, że ostatnio się nad tym zastanawiałam i co gorsza stwierdzam, że w kilku przypadkach miałabym z tym problem. Spróbujcie zastanowić się i wymienić drużyny i ich patronów, a jak nie wiecie lub macie wątpliwości to polecam zajrzeć na stronę hufca w zakładkę JEDNOSTKI HUFCA, tam łatwo można się doszkozić.*

Około 1909 roku nastąpił dynamiczny rozwój skautingu w Polsce. Powstały liczne drużyny, uczące patriotyzmu i braterstwa na dotąd nie znaną skalę. Młodzi ludzie zainteresowani nową formą aktywności na rzecz „siebie” i drugiego człowieka, zaczęli garnąć się do „harcerskiej przygody”.

Ciekawość przyciągnęła także Barbarę Łazerewiczównę, urodzoną 4 grudnia 1900 roku w Rakoniewicach. Patronkę 8 Poznańskiej Drużyny Harcererek im. Barbary Łazerewiczówny należącej do III Szczepu Drużyn Harcerskich i Zuchowych na Wildzie.

Jako mała, 12-letnia dziewczynka przyciągnięta zupełnie nowym rodzajem zabawy i nauki, wstąpiła do I Żeńskiej Drużyny Harcererek im. Emilii Plater powadzonej przez Olgę Drahonowską. W drużynie spędziła kilka wspaniałych lat, poznając nowych ludzi i zdobywając harcerskie umiejętności. Harcerstwo zaszczepiło w niej poszanowanie dobrych wartości i miłość do ojczyzny.

Podczas Powstania Wielkopolskiego w 1918 roku, brała udział w wielu akcjach. Działała w konspiracji. Udzielała się jako łączniczka, przedzierała się przez miasto z tajną korespondencją. Zgłosiła się także na kurs sanitariuszek, zdobyła umiejętności pielęgniarskie i gotowa była nieść pomoc rannym żołnierzom. Lata 1918 – 1919 były okresem bardzo niespokojnym, mimo zakończenia I Wojny Światowej wciąż dochodziło do walk. Łazerewiczówna była przydzielona najpierw do oddziałów powstańczych, później zaś do oddziałów żołnierzy wielkopolskich. Nie bała się nowych wyzwań. Jednocześnie też dbała o rozwój własnej osoby, chciała się uczyć. W 1919 roku po zdobyciu świadectwa dojrzałości podjęła naukę na wydziale prawno-ekonomicznym na Uniwersytecie Poznańskim. Długo jednak nie mogła nacieszyć się możliwością kształcenia na wyższej uczelni. Na linii Suwałki – Białystok, nadal toczyły się walki, wraz ze siostrą musiały dołączyć do Brygady Syberyjskiej V Armii Ochotniczej. Po niecałym roku okazało się jednak że Ła-

zerewiczówna nie ma sił pomagać innym, sama jest ciężko chora na gruźlicę i wymaga niezwłocznej hospitalizacji. W gronie najbliższych, walczyła cierpliwie z chorobą kilka miesięcy, co przyniosło pozytywne skutki - wyzdrowiała i znów kontynuowała naukę.

Przez wszystkie lata od momentu styczności ze swoją pierwszą drużyną harcerską, ani przez moment nie zapomniała o ideałach jakie zaszczepiła w niej jej pierwsza drużynowa. Dzięki temu wciąż chciała działać, poświęcać czas dla młodych ludzi, uczyć ich tego, co sama się nauczyła, wpajać wartości przekazywane wraz z Prawem Harcerskim, uczyć bycia z innymi i dla innych. Aktywnie udzielała się w życiu Harcerskim, obozowym, organizowała zbiorki, wyjazdy.

Jej zaangażowanie i zapał został nagrodzony stopniem podharcemistrzini oraz funkcją Komendantki Chorągwi Wielkopolskiej. W 1922 roku zorganizowała Zlot Harcerstwa Wielkopolskiego na Malcie. Po ukończeniu studiów, gotowa podjąć pracę i prawdziwie samodzielnie życie, poważnie zachorowała. Tym razem choroba okazała się silniejsza, nie pomogły wyjazdy do sanatorium, kuracje klimatyczne i miesiące leczenia. Zmarła 10.11.1924 roku mając tylko 24 lata.

Barbara Łazerewiczówna jest przykładem, jak wiele można zrobić i jak wielu sprawom można się poświęcić, żyjąc tak krótko. Młody człowiek żyje z przekonaniem, że „świat należy do mnie”, że każdy trzyma własne życie w dłoniach”, a tak naprawdę, nikt z nas nie wie, ile lat życia jest nam dane.

Pamiętajmy, że bez względu na wiek, każda chwila jest dobra żeby coś zmienić, żeby stać się lepszym, żeby podejmować nowe wyzwania, być dla innych, a nie tylko dla siebie. Żeby być dobrym harcerzem i dobrym człowiekiem.

*phm. Katarzyna Kruk  
Drużynowa 18 PDHż  
Komendantka V Szczepu*

## Hufcowi poeci

*Jan Kasprówiczyłby dumny gdyby dowiedział się jak wielu młodych poetów znajduje się w hufcu Jego imienia. W związku z tym, że poezja się szerzy, poprosiłam paru zdolnych artystów o zaprezentowanie jednego swojego dzieła. Oto one:*

**wyw Bartosz Machura (17 PDH)**

### LIST DO PANA BOGA

W znoju, we krwi, w brudzie  
W melancholii, smutku i brudzie  
W krzyku, w samotności i ciszy  
Zatrzymany jak na fotograficznej kliszy  
Dusza jak miecz zakłęty w kamieniu  
Jak mistyczny dar życia, zakłęty w istnieniu  
Tajemnice są różne, i jest ich zbyt wiele  
Zamkniętych jedna w drugiej, w słabym  
ludzim ciele  
Pełnym blizn i ran, samych cieni siedlisko  
To człowiek, jedyne takie w świecie zjawisko.  
Boże coś jeden nad światem panujesz  
CO życia budujesz i w łasce rujnujesz  
Zejrzyj raz na mnie, i nie tak jak Hioba  
Niech mnie nie dotknie na duszy choroba  
Bo ja jestem słaby, jak trzcina na wietrze  
I zegnę się do ziemi brudnej, by mieć życie lepsze  
Szukam Cię nadal i wierzę w to ciągle  
Że poszukiwania moje będę mógł odwlec

- Sił mi brakuje, mój Ojczy Jedyny!  
- Więć zawierz we mnie i w swoje czyny!  
- Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił...?  
- By Ciebie, mój synu do Raju dopuścić!  
- Nie mogę, nie mogę, muszę pójść do Ciebie!  
Ojczy, któryś zamknięty, w tym  
przedwiecznym chlebie!  
- Zawierz we mnie synu, bo jak ja tu przed Tobą  
Przed innymi, jak Ojczy, ukaże się osobą.  
Wierz we mnie synu, bo ja jestem obok  
Nawet gdy niebo zasnutą aurą burzową

Boże Ty jesteś, i ja to wciąż czuję  
I siebie całego Tobie ofiaruję  
Z grzechami moimi i ze słabościami  
Z każdym prawym i wszystkimi łgarzami  
Ja wierzę w Twego Syna, i jak "amen" w  
pacierzu  
Krzyczę w głos na świat cały:  
TOBIE UFAM, JEZU"!

**mł Jakub Niemir (drużynowy 73 PDH)**

Czy zasługuje na litość?  
Czy zasługuje na gniew?  
Czy zasługuje na miłość?  
Czy zasługuje na radości zew?  
Czy mam pokładać nadzieje w miłości?  
Myśleć że kiedyś zaznam radości?  
Noża sięgnąć, sznur chwycić ?  
Swoja nieobecnością świat zaszczycić?  
Umierać czy żyć?  
Starzeć się w samotności i tyć?  
Kochać nie będąc kochanym?  
Pogłębiać wiecznie swoje rany?  
Szukać na siłę kochanki?  
Tak by u nieba stojąc bramki,  
Mówić ze rodzinę założyłem,  
I jej imienia nie zhańbiłem?  
Ale co mi po rodzinie bez miłości?  
To tak jak bez pieniędzy grać w kości.  
Gra pusta nie warta świeczki,  
Nudzi się tylko i końcu pragniesz od niej ucieczki.  
Co mi czas przyniesie czekać?  
Czy od świata tego uciekać?

**pwd. Marcin Dyderski (drużynowy 10 PDH)**

„Czasem mam ochotę”  
Oczy zakrywa czerwoną  
Wodotrysk jak skała  
Wypływa z nagięcia dłoni  
A w zasadzie z mięska,  
Które ponoć jest mieszkaniem  
Miłości?  
Pragnę i piję,  
Chociaż się zwróćę  
Pragnę?  
Jeśli już, to czego?  
Co jest w butelce?  
Nie za dużo pytań?  
A morze?  
Może szanty...  
Albo ballada z gór  
Przy ognisku rozłożymy się z gitarą  
Razem...  
.....  
Koniec marzeń.  
Wróć do życia, gnoju!

## ćw Adam Szabelski (17 PDH)

Chciałbym być łąą

Chciałbym być łąą,  
widzieć Twymi oczyma...  
Chciałbym być łąą,  
dotykać Twego policzka...  
Chciałbym być łąą,  
ginać w Twoich ustach...

Chciałbym być łąą,  
zaprawdę, zaprawdę,  
powiadam to Wam...

Chciałbym być łąą !

\*\*\*

## Sonet o Królu Sargonie

Blask księżycy padał na gaj daktylowy.  
Chłodny wiatr orzeźwiał po spiekocie słońca.  
Ja ogrodnik doszedłem do pracy końca.  
Hen gdzieś tam ryczały zaganiane krowy.

Usiadłem zmęczony nad brzegiem strumienia  
Zanurzyłem w nim stopy obolałe.  
-Przygniatają mnie rzeczy codzienne, małe!  
Chcę wielkości! -  
Wtem słyszę czyjeś westchnienia...

Tuż obok mnie bogini Isztar leżała.  
Od jej urody serce całe mi płonie.  
I patrząc mi w oczy chwyciła me dłonie.

Zbliżyłem ku niej twarz, ona wyszeptwała:  
- Połóż swą głowę na mym boskim łonie,  
A będziesz władcą świata drogi Sargonie...

## Walczyć z tradycją czy ją pielęgnować?

Ostatnio dużo myślałam, o zwyczajach różnych drużyny o ich tradycjach i stałych elementach zbiórek, biwaków... Zaczęłam myśleć o mojej drużynie jakie mamy tradycje, jaką obrzędowość? Zauważyłam, że jest tego strasznie wiele i są rzeczy od których z biegiem czasu się odchodzi, a są i takie zwyczaje, których nie wyobrażam sobie, aby je pominąć...

Każdy nowy drużynowy zostawia po sobie jakiś trwały ślad w drużynie, a ponieważ w 71PDH było wiele drużynowych to też gdyby zagłębić się w nasze tradycje jest ich sporo.

Zacznę od tego, że gdy powstała moja drużyna, charakterystycznym nakryciem głowy dla naszej drużyny była rogatywka, jednak po kilku latach za rządów nowej drużynowej przyszedł czas na berety, które stały się coraz to popularniejsze, jednak już po 4 latach, postanowiliśmy powrócić do rogatywek, czyli tak naprawdę do naszych korzeni.

Na dwóch końcach naszych żółtych chust wiążemy supełki, które na koniec dnia próbujemy odwiązać, jeśli się to komuś uda, oznacza, że w tym dniu zrobił jakiś dobry uczynek, a uwierzcie, nie wszystkim zawsze to się udaje. Oprócz tego chowamy końcówki chust pod drugi guzik koszuli munduru. Znakiem naszej drużyny jest słońce, choć nie wielu o tym pamięta. Ostatnio myślałam nad tym czy nie zmienić tego znaku, staliśmy się drużyną koedukacyjną i chłopacy mogą się trochę buntować na jak to czasem mówią

"babskie słońce" jednak ostatnio przedstawiłam nasze słońce w zupełnie innej formie niż dotychczas i przyjęli je dużo lepiej niż pierwotny znak, czyli jednak nastąpiła pewna ingerencja w tradycje.

Zaczęłam zastanawiać się nad zbiorcami i tak naprawdę zmieniło się to, że zbiórki mamy w gronie męskim i damskim i, że na rozpoczęcie ich nie zapalamy świeczki, wciąż mamy swoją tajną drugą zwrotkę Bratniego słowa której nikt poza naszą drużyną nie zna.

Na obozach i biwakach każdy dzień kończymy tzw. światelkiem gdzie każdy może za coś komuś podziękować, lub kogoś przeprosić, a po światelku osoby które chcą idą jeszcze na modlitwę. Posiadamy pewne stałe gry, w które zawsze bawimy się na obozach czy biwakach np. makler i zabawy z wodą pod różnymi postaciami. Chcę też wrócić do skrzynki, gdzie można wrzucać liściki i słodycze, dla osoby która wcześniej się wylosuje.

Tak naprawdę, jest tego bardzo dużo, wiele rzeczy jest zapożyczonych od innych drużyn, inne są tylko i wyłącznie nasze. W drużynach jedne tradycje przemijają inne dopiero się tworzą, nie warto walczyć z czymś co jest mocno zakorzenione w drużynach, ale warto je też kształtować, bo często w przeszłości może to zaprocentować tak jak w 71 PDH gdzie z drużyny żeńskiej staliśmy się koedukacyjną, nikt tego nie żałuje i nikt nie chciałby powrócić już do tego co było...

*pwd. Marta Strzelecka  
Drużynowa 71 PDH*

## Cerber 2009

Dawno temu - bo zaś kilka wieków - grupa śmiałków, różnego pochodzenia, różnych ras i wyznań - wojownicy, łowcy, złodzieje, bardowie, czarodzieje, kapłani, druidzi i mnisi - dostali list do swych dłoni, prosto z pałacu królewskiego z prośbą o pomoc. Nie było w nim żadnych szczegółów, a dawał do myślenia - spore wynagrodzenie to ogromna pokusa. Nikt nie wiedział, co zaś go czeka i jakie to zadanie się szykuje, ale bowiem przepelnieni odwagą i zapalem, żądni przygód i złota jakie oferowało im królestwo, przybyli do pałacu. Wszyscy stawili się mieli przed wieczorem, tak aby zdążyć na posiłek.

Dnia pierwszego bowiem po zachodzie słońca wszyscy zasiedli przy stole i spożyli sytą kolację. Stół nakryto przeróżnymi potrawami i przystawkami - ogromnym pieczywem, smalcem, mięsem i warzywami jak i innymi pysznościami. Sługa polewał wodą i naparem oraz sokiem z owoców. Podczas uroczystej uczyty w towarzystwie pary królewskiej, straży, służących i rady królewskiej, wszyscy przedstawiali się przed królem i królową. Chwilami bowiem, nawet pewien bard pogrywał na gitarze. Wspaniale ucztowali przed godzinę, zaś nadszedł czas, aby dowiedzieć się, po co zostali zwołani do pałacu. Król wstał i przemówił do zgromadzonych. Krainę napadła horda nieumarłych, na czele której stoi nekromanta, chcący przywłaszczyć sobie nowych służących i ziemię. Teraz gdy wiedzieli, co jest powodem ich wizyty, mogli zdecydować, bowiem wycofają się zaś nic z tego mieć nie będą, bądź zostaną, a gdy uda im się pokonać ciemność, król sycie ich wynagrodzi. Jednak oni byli tylko częścią sukcesu. Mędrcy, którzy potrafili czytać starożytne księgi, przetłumaczyli jedną z nich. Wynikało z niej zaś, że aby pokonać nekromantę, potrzeba obudzić przastarych obrońców. Ich zadanie wcale nie było proste. Z początku wszystko było pod wiatr. Jeszcze pierwszej nocy, porwano jednego z mędrców. Śmiałkowie - bo tak nazwał ich król ruszyli w pogoni za bandytami. Kierowali się na północ, wzdłuż kartek z jakiejś księgi, które wyrwał mędrzec, aby zostawiać wskazówki. Szli powoli z zapałonymi pochodniami przez las, szukając karty za kartą. W końcu odnaleźli bandytów siedzących w lesie, których szybko pojmano i postawiono przed królem. Tym sposobem zakończył się pierwszy dzień - pierwszym sukcesem Śmiałków.

Dnia drugiego, wcześniej rano wyruszyli w las. Każda grupa rozpoczynała swą wędrówkę,

spod obelisku - a każda ekipa bowiem otrzymała swój, do którego ruszyli. Ręcznie rysowana mapa przez najlepszych skrybów z pałacu królewskiego rysowała te mapy, przez kilka dni, tak aby drużyny dostały najlepsze i najdokładniejsze mapy jakie tylko da się wykonać. Tego też dnia napotkali wiele niebezpieczeństw na swej drodze. Musieli oni bowiem uwolnić księżniczkę, która uwięziona została w kręgu, z którego nie mogła się wydostać. Jednak by ją uwolnić musieli oni jej przynieść szczyptę odwagi, szczyptę szczęścia, dobrych chęci i przeszłości. Każde z tych szczypt, powiązane było z pewnymi miejscami, które musieli oni odwiedzić. Podczas ponad pół dniowej wędrówki pokonali oni złe stworzenia napadające na wioskę, śledzili bandytów i wykradli im z obozu ważne tabliczki z pismem runicznym, które przeczytać potrafił tylko duch, zamieszkujący cmentarz, jednak trzeba było go obudzić ze snu, przy pomocy magicznych pyłów i zaklęć wypowiedzianych w trzech językach. Ciężka kilku godzinna tułaczka niemal przez tereny nie do pokonania, jednak została zakończona obfitym sukcesem. Księżniczka została uwolniona z kręgu, a to połowa sukcesu, by uwolnić przastarych obrońców. Znow ucztowali oni wraz z parą królewską i podwładnymi, tym razem jednak w lesie. Po obfitym posiłku były tańce i turniej rycerski, który oczywiście wygrał król. Jeszcze tego samego dnia w nocy wszystko zostało rozstrzygnięte. Podczas dziennej wędrówki, każda drużyna otrzymała zaś element trzech bransolet, które potrzebne były do obudzenia przastarych obrońców. Znow z zapałonymi pochodniami ruszyli w las. Tym razem jednak zbudzić przastarych. Wielu bowiem nie przeżyło - zaledwie kilkunastu z ogromnej drużyny. Na przeszkodzie stanęła im armia nieumarłych. Czasu było coraz mniej, a do ołtarza długa droga. Jednak tym, którym udało się dostać stworzyli trzy bransolety i dali je trzem kapłanom, którzy dokonywali rytuału. Bowiem trzech najodważniejszych zostało wybranych z naszej ekipy lecz to oni mieli zostać przastarymi obrońcami i posiadać ich moc. W środku lasu, ułożony krąg ze świec, a w nim kapłani i trójka najdzielniejszych wojowników, która posiadała moc przastarych stoczyła walkę z armią nieumarłych, która próbowała ich zatrzymać. Zwycięstwo nie było sukcesem, bo nekromanta wciąż kroczył po ich świecie. Księżniczka więc wezwała go na pojedynkę, lecz Ci odłożyli swe magiczne bronie i zawalczyli zwykłymi mieczami na oczach

wszystkich. Dobro jednak zwyciężyło po raz kolejny nad złem... I żyła długo i szczęśliwie...

\* \* \*

Tyle jeśli chodzi o "klimatyczną" - jeśli tak to można nazwać, część tego artykułu. Teraz czas przejść do konkretów. Trzy dni, w mile spędzonym czasie, spacerując, biegając po lesie od punktu do punktu, przejeżdżając fabułą rajdu - co do niej, z grubsza przedstawiłem ją "klimatyczną" części. Wspaniałe zadania i dużo ruchu. Szczerze to byłam pozytywnie zaskoczony, gdy zobaczyłem ile trudu i zaangażowania włożyli w fabułę organizatorzy. Wszyscy musieli być ubrani w klimatyczne stroje i musieli umieć opowiedzieć, coś o postawić w którą się wcielają. Pierwszej nocy była mega wielka uczta przy świecach, na której jak pisałem były same smakołyki.

Drugiego dnia... Hmm... Genialne zadania na trasie. Z grubsza, mój patrol musiał zbudować balistę i wystrzelić z niej pocisk, musieliśmy śledzić bandytów do ich obozu i wykraść im drewnianą tabliczkę, musieliśmy wykopać cegłę z ziemi, kierując się azymutami - w cegle był klucz do skrzyni - aby go wyciągnąć trzeba było ją rozłupać. W skrzyni był gruz, a w nim elementy bransolety więc trzeba było go rozłupać młotem - który trochę ważył. Na cmentarzu

musieliśmy ukraść z nagrobka tabliczkę. Gdy ktoś był zmęczony, głodny lub spragniony, mógł iść do karczmy (szkoły), gdzie można było kupić - oczywiście za fikcyjne pieniądze - sztuki złota coś do jedzenia, picia, bądź też porozmawiać z karczmarzem czy innymi bywalcami karczmy lub pograć w kości czy inne gry.

To utrzymanie klimatu, to jednak nic w porównaniu do ostatniego etapu rajdu - etapu nocnego. Kiedy już przebiliśmy się przez hordy nieumarłych i doszliśmy do ołtarza - wymiękłem... Droga w świecach, a na poboczu ułożony krąg, a w nim kapłani odprawiający rytuał. Wybrane osoby z patrolu musiały stworzyć bransolety, z różnych przedmiotów, które na końcu trzeba było uderzyć młotem, a każdy wypowiadał jedną formułę zaklęcia np. "Z umiejętności kowali run". Klimat był przedni, jak i cały rajd! Jednak to ostatni Cerber, prawdopodobnie nie będzie już tego rajdu, ale mam nadzieję, że pewnego dnia dh. Łukasz (mój drużynowy) powie "chłopaki jedziemy na Cerber niedługo! Zgłoszenia u mnie" i znów wspaniale i ciekawie przeżyjemy trzy dni wędrując po lesie. Ci co nie byli niech żalują, bo na prawdę jest czego! Takie rajdy to rzadkość!

*ml. Filip Kołodziej  
92 PDH*

---

## NA LUZAKU...

*W tym numerze nie ma nowych zagadek – niestety nie zmieściły się :)*

*Dla zniecierpliwionych odpowiedzi na zagadki z poprzedniego numeru:*

**Sześć dni tygodni** - Ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby ktokolwiek miesiąc naprzód ustalał datę pogrzebu.

**Trzech mędrców** - Odpowiedział: mam białą!

Wysoki mógł wiedzieć tylko wtedy, gdybyśmy mieli oboje czarne szlafmyce, czyli przynajmniej jeden z nas ma szlafmycę białą!. Średni mógł wiedzieć tylko wtedy, gdybym na głowie miał szlafmycę czarną!

---

## DYŻURY W HUFCU

Wtorek 17.00 - 19.00 – cała komenda

Środa 17.00 - 19.00 – na zmianę: dh. Gosia, dh. Zuza, dh Łukasz.

Sobota 11.00 - 13.00 – komendant, skarbnik

(w innych terminach można umawiać się indywidualnie)

---

Jeżeli chcecie podzielić się z nami swoimi wrażeniami lub poglądami, a może chcecie nas skrytykować lub pochwalić zapraszamy do kontaktowania się z nami: [ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl](mailto:ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl) lub pozostawić list w hufcu w skrzynce dla redakcji.

Prosimy również żebyście się podpisali stopniem, imieniem, nazwiskiem oraz numerem drużyny z jakiej pochodzicie. Nie uznajemy anonimów, na życzenie nazwisko może pozostać do wiadomości redakcji, a artykuł będzie podpisany pseudonimem.

**„CEIFUH ADLIW” - Gazetka Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza.**

Redaguje zespół: phm. Agnieszka Barwicka – Red. Naczelny, phm. Katarzyna Kruk, sam. Agata Laskowska, p.wd. Łukasz Dorna, p.wd. Mateusz Dorna, hm. Andrzej Dyderski, ml. Filip Kołodziej.

W internecie: [www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl](http://www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl) Kontakt z redakcją: [ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl](mailto:ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl)